



Dziś 39. rocznica zakończenia I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ Solidarność. Zjazd obradował w 2 turach: 5-10 września i 26 IX – 7 października 1981 w Gdańskiej Hali Olivia. Zjazd kończył trwający od października 1980 r. proces wyboru władz Solidarności. Termin oraz program I KZD przyjęto podczas obrad KKP 24-26 VII 1981. Zadaniem Zjazdu był wybór władz krajowych, wprowadzenie poprawek do statutu i opracowanie programu. Krajowy Zjazd Delegatów uchodzi za jedno z najważniejszych wydarzeń tzw. „Karnawału Solidarności”. □ O znaczeniu I KZD z dr Grzegorzem Majchrzakiem z Instytutu Pamięci Narodowej rozmawia Mateusz Kosiński. Tysol.pl: Czy możemy powiedzieć, że I Krajowy Zjazd Delegatów był najbardziej demokratycznym gremium w powojennej Polsce?

Dr Grzegorz Majchrzak: To był tak naprawdę pierwszy demokratyczny parlament od 1939 r. Doceniła to sama Służba Bezpieczeństwa, która jedną ze spraw w której prowadzono działania wobec delegatów nazwano kryptonimem „Sejmik”.

Ładnie to określił również Zbigniew Romaszewski, jeden z uczestników Zjazdu, który powiedział że atmosfera przypominała Sejm w okresie międzywojennym, gdzie każdy chciał się wygadać, powiedzieć to co ma do powiedzenia. Atmosfera podczas Zjazdu była bardzo podobna.

Czy paradoksalnie fakt, że Solidarność usilnie chciała dochować możliwości zabrania głosu przez każdego, w pewien sposób utrudniał pracę?

Rzeczywiście panował dość duży chaos podczas obrad. Na porządku dziennym było odstępowanie od wątków, repliki, kontrepliki. Prezydium było krytykowane za to, że słabo nad wszystkim panowało. To był jednak wybuch demokracji w Związku.

Jakie były najważniejsze punkty debat? Co wywoływało największe spory?

Sporów było kilka. Najgłośniejszym sporem była kwestia podziękowania dla Komitetu Obrony Robotnika, który podczas Zjazdu ogłosił zakończenie działalności. Miało tam miejsce m.in. dosyć dramatyczne zasłabnięcie Jana Józefa Lipskiego. Wygłoszono również kontrpropozycję uchwały Pawła Niezgodzkiego, który miał zostać przez jedną z pań związanych z KOR-em opluty.

Na pewno gorącym sporem był spór o tzw. „kierownicę”, czyli kierowniczą rolę partii. Ostatecznie z zrezygnowano z uchwały o wycofaniu się z uznawania właśnie kierowniczej roli PZPR-u.

Bardzo głośnym dokumentem było też „Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej”.

No właśnie. Czy to była jedna z pierwszych prób szerszego działania Solidarności dążąca do przemian w całym bloku wschodnim? To w tym momencie symbolicznie wyrwano pierwszą cegłę z Muru Berlińskiego?

Przede wszystkim trzeba podkreślić dwie ważne rzeczy. Każdy dokument powinien trafić do komisji, powinny zostać zgłoszone wnioski, poprawki, tutaj tego trybu nie zachowano. Po drugie był to jednak błąd taktyczny, który dał pretekst do ataków na Związek, zresztą część działaczy jak wspomniany Zbigniew Romaszewski, czy Jacek Kuroń byli z tego powodu przeciwnikami uchwalenia tego Posłania. Posłanie jednak odbiło się dużym echem, za przykładem Moskwy pozostałe kraje zdecydowały dać mu odpór, co paradoksalnie nagłośniło ten dokument, wcześniej nieznany w innych krajach. Pojawił się pewien odzew m.in. ze strony

Wpisany przez Administrator
czwartek, 08 października 2020 08:26 -

opozycji Czechosłowackiej, posłanie przyczyniło się m.in. do powstania Solidarności Polsko-Czechosłowackiej. Było więc dokumentem, który okazał się ponadczasowy.

Jednak monopol komunistyczny naruszało już samo istnienie Solidarności.

Dlaczego Lech Wałęsa wygrał wybory na przewodniczącego?

To skomplikowana kwestia. Wygrał ponieważ dla części związkowców był niekwestionowanym liderem. Część delegatów głosowała na Wałęsę z zaciśniętymi pięściami, ponieważ miała inne zdanie niż związkowe doły. Wydaje się, że nie za bardzo była szansa na inne rozwiązanie. Jedną z analiz, błędnie przypisywaną MSW, a jej autorem jest Eligiusz Naszkowski, czyli jeden z najbardziej znanych agentów SB w Solidarności, przewiduje, że jeśli w I turze nie wygra Wałęsa to istnieje szansa, że może przegrać z Marianem Jurczykiem. Wydaje się, że Wałęsa był najbardziej znanym kandydatem i jego wygrana była naturalną wygraną.

Wspomniał Pan o działalności służby bezpieczeństwa wokół I KZD...

To był największa operacja SB w okresie legalnego funkcjonowania Solidarności. Ona była prowadzona zarówno na szczeblu gdańskim, gdzie odbywał się Zjazd, tu działała komenda MO w Gdańsku, na szczeblu centralnym, jak i w poszczególnych komendach MO, nawet z wykorzystaniem agentury kontrwywiadu Armii Czerwonej w Polsce. To były działania na ogromną skalę. Tych prowokacji było sporo. Jedną z nich było atakowanie Wałęsy z podszyciem się pod jego przeciwników w związku, m.im. Andrzeja Gwiazdę. Chodziło o rozbicie jedności działaczy Solidarności. Byli atakowani też poszczególni działacze związku, np. została rozpuszczona tzw. lista Żydów na Zjeździe. Działania dezintegracyjne były prowadzone przez cały Zjazd.

źródło: www.tysol.pl, fot. W. Milewski archiwum "Solidarności"